



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Za tydzień wybory samorządowe. Zwykle nie cieszą się one wysoką frekwencją. Szkoda, bo każdy głos może mieć wpływ na to, jak będzie wyglądać społeczność, w której żyjemy. Diagnozę polskiej polityki stawia w rozmowie z Andrzejem Urbańskim o. Ludwik Wiśniewski, dominikanin z bogatą opozycyjną przeszłością. Rozmowy o tym, jak wygląda polski patriotyzm, nie zabraknie też na pewno podczas tegorocznego Gdańskiego Areopagu. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O PRZYŻWOITOŚCI z prof. W. Bartoszewskim
- Fundacja „TRZEBA MARZYĆ”
- Bp Tadeusz Pieronek  
NA BIESIADZIE LITERACKIEJ

Metropolita apeluje o udział w wyborach samorządowych

## Troska o dobro wspólne

Życie Polski to jak zyciorys własnej Matki. Nie ma w tym przesady. Wszyscy mamy niepowtarzalny stosunek do Tej, która nas urodziła i wychowała. Muszę się przyznać, że codzienne zabieganie powoduje osłabienie koniecznego kontaktu duchowego z Tą, która pozostanie wśród ludzi najbliższa. Stanowiliśmy jedno z Nią przez długie dziesięć miesięcy. Nigdy nie zapomnę Jej czułości z najmłodszych lat, a także z tych ostatnich, kiedy jeszcze żyła na ziemi.

To może zbyt długi wstęp do tego, co pragnę powiedzieć. A chcę mówić o Ojczyźnie – i tej wielkiej, i tej małej, która jest matką nas wszystkich. Zbliżają się wybory samorządowe. Jest nowa okazja, by powiedzieć: Polsko! Jesteś mi bliska. Moja! Nie mogę cię krzywdzić przez moją obojętność. Mam – jako odpowiedzialny obywatel – podjąć ważne wyborcze decyzje, uczestnicząc w wyborach samorządowych. Lękiem mnie przejmuję niebezpieczeństwo, że mały tylko procent Polaków może spełnić ten obowiązek. Przez udział w wyborach wszyscy powinni dać wyraz troski o dobro wspólne, także z motywów moralnych. Gmina, miasto, województwo – to nasza codzienność. Trzeba z dumą powiedzieć, że u nas: na Gdańskim Wybrzeżu uczestnictwo w wyborach, gdy już były wolne, było dość duże. Teraz wszyscy pójdźmy do urn wyborczych. Trzeba działać, a nie tylko narzekać! Wybierać tak, jak sumienie nam dyktuje, troszcząc się jedynie o pomysłowość gminy, miasta i województwa. Nie cytu-



ANDRZEJ URBAŃSKI

**Abp T. Gocłowski w lokalu wyborczym podczas ostatnich wyborów**

ję tu żadnej z zasad katolickiej nauki społecznej o naszym obowiązku. Ten obowiązek jest oczywisty i jednoznaczny! Jako Wasz Biskup mówię po prostu: kochajmy Polskę! Troszczmy się o nią, również przez decyzje podejmowane podczas wyborów samorządowych.

**TADEUSZ GOCŁOWSKI**  
arcybiskup metropolita gdański

## UPOKORZONA, NIE WYTRZYMAŁA



ANDRZEJ URBAŃSKI

Nie wiem, co mam powiedzieć w takim momencie – mówił 27 października przed Mszą św. pogrzebową ks. Andrzej Rozmus, proboszcz z Kiełpina, parafii, w której mieszkała i wychowywała się Ania. Dziewczynka popełniła samobójstwo dzień po dramatycznym dla niej zdarzeniu, do którego doszło w szkole. Podczas lekcji, na której nie było nauczyciela, pięciu gimnazjalistów znęcało się nad swoją koleżanką z klasy. Upokorzona ich zachowaniem 14-letnia Ania następnego dnia popełniła samobójstwo. Media od samego początku podawały informacje o wykorzystaniu seksualnym dziewczynki. Te fakty sprawdza policja i prokuratura. Dyrektor gimnazjum, do którego chodziła Ania, podał się do dymisji. Mirosław Michalski przyznał, że cała sytuacja go przerosła. ■

**Pod szkołą Ania wciąż płoną znicze**

## Dzień Wspólnoty



KRZYSZTOF GILEWICZ

Dzień Wspólnoty zakończyła wspólna grochówka

**WEJHEROWO.** Około 500 osób: dzieci, młodzieży oraz dorosłych z Domowego Kościoła wzięło udział w październikowym dniu skupienia zorganizowanym w tym roku przy parafii św. Leona Wielkiego w Wejherowie. Swoim doświadcze-

niem pracy z młodzieżą dzielił się ks. Zenon Pipka, a moderator Domowego Kościoła ks. Piotr Topolewski uczynił to w odniesieniu do rodzin. Uczestnicy przyjęli także hasło na nowy rok działania: głosić Ewangelię, która niesie wyzwolenie człowieka.

## Bieg i mecz

**ŻUKOWO.** W ramach ogólnopolskiej akcji „Polska Biega” odbył się w Żukowie bieg jesienny. Najmłodsza uczestniczka Zuzia Borowiak miała 7 miesięcy, a najstarszy Stefan Krefta 63 lata. Dwa dni później ruszyła III edycja Halowej Ligi Piłki Nożnej KSM – Grup Katolickich Archidiecezji Gdańskiej. W pierwszym meczu walczyły drużyny KSM Żukowo z parafią Przemienienia Pańskiego w Gdyni Cisowej. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 14:2. Przed meczem zawodnicy KSM Żukowo wręczyli ks. Piotrowi Grubie koszulkę z numerem 10. oraz z jego imieniem i nazwiskiem. Było to podziękowanie za wspólne osiągnięcia sportowe i za posługę duszpasterską ks. Piotra w parafii w Żukowie. Patronat medialny objęli: „Gość Niedzielny”, „Echa Regionu Kaszub”, TV Wejherowo oraz Panorama Powiatu Wejherowskiego.

czył się zwycięstwem gospodarzy 14:2. Przed meczem zawodnicy KSM Żukowo wręczyli ks. Piotrowi Grubie koszulkę z numerem 10. oraz z jego imieniem i nazwiskiem. Było to podziękowanie za wspólne osiągnięcia sportowe i za posługę duszpasterską ks. Piotra w parafii w Żukowie. Patronat medialny objęli: „Gość Niedzielny”, „Echa Regionu Kaszub”, TV Wejherowo oraz Panorama Powiatu Wejherowskiego.



HENRYK MIOŁEK

W żukowskim biegu wystartowało 121 uczestników

## Zmiany i nominacje

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Ks. Jeremiasz Andrzejewski, proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej, został zwolniony z funkcji proboszcza i ustanowiony wikariuszem współpracownikiem przy kościele parafialnym pw. Matki Boskiej

Nieustającej Pomocy w Gdańsku Wrzeszczu (Brętowo). Na miejsce ks. Andrzejewskiego proboszczem został ustanowiony ks. mgr Wiesław Philipp, który jednocześnie został zwolniony ze stanowiska Dyrektora Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży.

## Śmierć kapłana stulotka

**GDYNIA.** W niedzielę 22 października 2006 r. w Centrum Pomocowym im. św. Ojca Pio w Gdyni zmarł ks. Kazimierz Orkus, przeżywszy 100 lat, w tym 72 lata w kapłaństwie. Syn rolników Józefa i Władysławy z domu Domańskiej urodził się 22 lipca 1906 r. w miejscowości Ostrowczyk pow. Trembowla w województwie Tarnopolskim. Po ukończeniu liceum w Trembowli wstąpił w 1927 r. do Seminarium Duchownego we Lwowie i jako kleryk odbywał studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1927–1934. Wyświęcony na kapłana archidiecezji lwowskiej 24 czerwca 1934 r. pełnił następujące funkcje duszpasterskie: był wikariuszem i katechetą w Jagielnicy (1934–1936), a następnie administratorem parafii w Sidorowie (1936–1938), Krowince (1938–1939) i Wołczuchach (1939–1945). Po repatriacji pracował jako katecheta w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Koźlu na Śląsku Opolskim (1945–1949). W grudniu 1949 r. przybył do diecezji gdańskiej i rozpoczął pracę jako wikariusz i kapelan szpitalny przy kościele Chrystusa Króla w Gdańsku

(1949–1950), a następnie był wikariuszem w parafii św. Jadwigi i katechetą w IV Gimnazjum Ogólnokształcącym w Gdańsku Nowym Porcie (1950–1953). Od 18 sierpnia 1953 r. przez 34 lata był administratorem parafii św. Anny w Gdańsku Letniewie. 15 sierpnia 1987 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał na plebanii parafii Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu, służąc nadal w miarę sił i możliwości pomocą w duszpasterstwie parafialnym. Z uwagi na potrzebę stałej opieki ostatni rok przebywał w Centrum Pomocowym Caritas im. św. Ojca Pio w Gdyni. Arcybiskup metropolita gdański w uznaniu gorliwej pracy kapłańskiej uhonorował ks. Kazimierza Orkusa godnością Kanonika Honorowego Kapituły Archikatedralnej Gdańskiej 4 marca 1996 r. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się we wtorek 24 października 2006 r. Mszą św. pogrzebową pod przewodnictwem abp Tadeusza Gocłowskiego, metropolity gdańskiego w kościele Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu. Ks. Orkus został pochowany na Cmentarzu Łostowickim w grobowcu kapłanów gdańskich.

## Rabin odzyskał swoją własność

**GDAŃSK.** 24 października gdańska policja oddała Michaelowi Schudrichowi – naczelnemu rabinowi Polski – skradzione przedmioty. Były wśród nich m.in. dokumenty, palmtop z cennymi informacjami oraz Talmud. Sprawcami okazali się trzej chłopcy w wieku 15, 16 i 17 lat, którzy po wybiegu szyby w należącym do rabina BMW zabrali leżące na tylnym

siedzeniu przedmioty. Młodzi rabusie znaleźli również pieniądze – 4500 zł – za które kupili sobie ubrania i buty sportowe oraz skuter. Torbę z pozostałymi przedmiotami chłopcy wrzucili do komina starego bunkra na gdańskim Zaroślaku. Do zatrzymania sprawców i wyciągnięcia przedmiotów zaangażowany został elitarny oddział policyjnych antyterrorystów.

Gdański KIK

# Czas przeszły czy przyszły?

**Dr Franciszek Makurat,** przewodniczący NSZZ „Solidarność” UG, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Gdańsku oraz przewodniczący Rady Porozumienia KIK w Polsce, na terazniejszość gdańskiego KIK-u patrzy realistycznie. Nie znaczy to, że przyszłość rysuje się tylko w czarnych kolorach.



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

**KS. SŁAWOMIR CZAJEJ:** *Ile klubów istnieje jeszcze w Polsce?*

**DR FRANCISZEK MAKURAT:** – Dobre pytanie. Nikt tego do końca jeszcze nie policzył. Dawniej było ich 256, a ostatnio 86, przynajmniej tyle w tym roku, w pierwszą sobotę czerwca na Jasnej Górze, gdzie spotykamy się co roku. Ich liczba więc spada. Mówi się o większych klubach i mniejszych.

*Który jest zatem największy?*

– Największy jest w Warszawie, a zarazem najstarszy obok Krakowa, Poznania czy Wrocławia. One obchodziły już swoje 50-lecie. Pozostałe to okres „Solidarności”.

*Przed dwoma miesiącami uczestniczył Pan w spotkaniu prezesów KIK w Katowicach, które zaowocowało stworzeniem Porozumienia KIK. Czy to oznacza, że wcześniej KIK-i nie miały wypracowanego wspólnego stanowiska i planu działania? Czy Porozumienie stwarza jakąś nową jakość w obecnej pracy gdańskiego KIK-u?*

– To może nie tak, bo to Porozumienie istnieje od około 20 lat i co trzy lata są wybory 18 osób, które tworzą Radę Porozumienia KIK w Polsce. Rada Porozumienia jest po to, żeby był wspólny głos i siła, i żeby wspólne doświadczenia były przerzucane na wszystkie klu-

by w Polsce. Oczywiście każdy klub jest zarejestrowany oddzielnie i posiada własną autonomię, statut i własne wybierane władze. Jest to o tyle ważne, że kluby nie muszą się zgadzać z oceną Rady odnośnie do sytuacji społeczno-politycznej czy różnych wydarzeń życia Kościoła. Na ogół jednak dochodzi się do jakiegoś konsensusu, który przyjmują wszystkie kluby w Polsce.

*Złośliwi powiadają, że KIK-i zajmują się już tylko wieczorkami poezji papieskiej... Czy inteligencja katolicka jako siła, która nie tylko formułuje swoje jasne stanowisko w ważnych problemach, ale również formuje opinie, poglądy i postawy katolików, nie jest w Polsce za mało widoczna?*

– 26 października odbył się w Tczewie – bo tam mamy nowy, założony w kwietniu, klub – wieczór poetycki poświęcony twórczości śp. ks. prof. Janusza Pasierba. Oprócz poezji – i pewnie jest to mniej widoczne – zajmujemy się działalnością charytatywną. Emerytowane nauczycielki sprzedają w sklepach używaną odzież, a uzyskane pieniądze przeznaczone są na dożywianie dzieci, głównie w Gdańsku Zaspie. Funkcjonuje od 20 lat sekcja rodzin, która nie tylko organizuje wakacje, ale przede wszystkim stałą formację duchową.

*No ale co z samą działalnością, nazwijmy ją, intelektualną?*

– W sprawach dramatycznych, jak aborcja, eutanazja, praca naukowa w jej wymiarach etycznych, klub gdański oraz kluby z całej Polski zajmowały wyrażone stanowisko. I, co ważne, w sposób skuteczny. Może nie do końca tak, jak byśmy oczekiwali – były to wtedy rządy SLD – ale jednak był ten głos brany pod uwagę.

*Czy gdański KIK nie jest skazany na wymarcie?*

– To jest rzeczywiście poważny problem starzenia się klubu, tak zresztą jak w całej Polsce. W Warszawie są w KIK-u ludzie młodzi; przyciąga się ich przez żeglarstwo. Sport szeroko rozumiany jest oczywiście cenny, jednak należy położyć nacisk na system wartości, jaki statutowo prezentują kluby. W Gdańsku nie jest jeszcze aż tak źle. Przybywa u nas sukcesywnie trochę młodych ludzi, którym będzie trzeba niedługo przekazać pałeczkę. Działamy społecznie, więc problemem są pieniądze, za które można by zrobić więcej. Na szczęście jesteśmy już zarejestrowani jako organizacja pożytku publicznego, więc będzie na nas można wpłacać 1 proc. podatku. Do tej pory koncentrowaliśmy się na poradach dla ludzi uzależnionych, czy poradach prawnych; mamy u siebie takich specjalistów. W najbliższym czasie chcemy poprawić przepływ informacji przez stronę internetową. Wielu młodych nie wie, że coś takiego jak KIK w ogóle istnieje. Wtedy będzie możliwe powołanie oddzielnej sekcji młodych. ■

## GDAŃSKI KIK

znajduje się na ul. Ogarnej 64/65 w Gdańsku. Dyżury są co środę w godz. 13–15. Tel. 058 3014330. Istnieje możliwość uzyskania darmowej porady prawnej. Można się osobiście umówić z prawnikiem Romanem Maleckim: 601 691844.

## KONCERT

18 listopada o godz. 18.00 w auli Jana Pawła II odbędzie się koncert charytatywny dla dzieci z biednych rodzin, które są chore na nowotwory. Podczas koncertu będzie można usłyszeć znakomity Chór UG pod kierunkiem prof. Marcina Tomczaka, prof. Bogusława Grabowskiego z Akademii Muzycznej w Gdańsku, ks. dra Roberta Kaczorowskiego oraz Kwartet Brillante. W czasie trwania koncertu odbędzie się aukcja obrazów, z których dochód zostanie przeznaczony na zakup lekarstw dla chorych dzieci. Organizatorami są Klub Inteligencji Katolickiej w Gdańsku, Uniwersytet Gdański oraz AWF i S. Patronat honorowy objął arcybiskup Tadeusz Gościński. Patronat medialny: „Gość Niedzielny”, Radio Gdańsk i Radio Plus. Aula Jana Pawła II znajduje się przy budynku Kurii Metropolitalnej – tuż przy katedrze – w Gdańsku Oliwie. ■

# Kucharki rządzą

Dzisiaj najbardziej  
wysłuchiwani są krzykacze.

Coraz więcej w polityce  
ludzi niezrównoważonych

psychicznie — mówi  
dominikanin o. Ludwik

Wiśniewski, były

gdański duszpasterz  
akademicki, który wychował

obecnych polityków

i samorządowców,

w rozmowie

z Andrzejem Urbańskim.

**W**śród wychowanków o. Wiśniewskiego można wymienić pośła Arama Rybickiego, pośła, w chwili obecnej w stanie spoczynku, Aleksandra Halla, czy byłego samorządowca pomorskiego Grzegorza Grzelaka, a także wielu innych, znanych i mniej znanych ludzi, którzy dzisiaj mają znaczący lub nieco mniejszy wpływ na życie publiczne w Polsce i na Pomorzu. Z nimi o. Ludwik spotykał się kiedyś i do dzisiaj z wieloma ma kontakt. Od czasu do czasu, w chwilach szczególnych, dochodzi do spotkań otwartych. Jedno z nich miało miejsce niedawno w podziemiach Ratusza Staromiejskiego. Pytanie, które zostało postawione podczas debaty, było tyleż kontrowersyjne, co zachęcające do

dyskusji. Czy polityk może być zbawiony? Ojciec Ludwik nieco to pytanie zmodyfikował. Czego wymagamy od polityków, albo dlaczego politycy, czy ludzie służby publicznej, dzisiaj nas zawodzą?

**ANDRZEJ URBAŃSKI:** *No właśnie, Ojcie, dlaczego? I dlaczego wciąż nie wierzymy, że może być lepiej, wciąż narzekamy. Frekwencja mała, zainteresowanie nikome. Czy to może się zmienić?*

**O. LUDWIK WIŚNIEWSKI:** – Były takie czasy, kiedy nie chodziłem na wybory przez szereg lat. W tej chwili mogę to robić. I to jest rzecz ogromnie ważna. Ja rozumiem opory ludzi, bo być może wydaje im się, że nie mają na kogo głosować. Gdyby mnie się też tak wydawało, to mimo wszystko poszedłbym i wrzucił np. białą kartkę. Ale ja mam nadzieję, że jednak są również w Gdańsku ludzie godni, żeby na nich oddać głos.

*Jak rozpoznać, że ktoś jest dobrym kandydatem, osobą, która może sprawować ważne funkcje państwowe?*

– Gdybym jednym słowem chciał go określić, to powiedziałbym, że to musi być człowiek służby. Człowiek, który wie, na czym polega służba, i który jest gotowy do jej podejmowania. Po drugie powinien być człowiekiem psychicznie zrównoważonym. Po trzecie ważne jest, by był człowiekiem kompetentnym. Oczywiście w trakcie pełnienia służby człowiek się uczy, ale jak to kiedyś powiedział znany polityk rosyjski Gawliński, „kucharki pań-



ANDRZEJ URBAŃSKI

## O. LUDWIK WIŚNIEWSKI

Był duszpasterzem akademickim w Gdańsku, Lublinie, Wrocławiu, Krakowie. Został umieszczony na liście 60 najniebezpieczniejszych opozycjonistów w Polsce sporządzonej przez Stasi w 1977. Współtworzył i wspomagał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), Komitet Obrony Robotników (KOR), Ruch Młodej Polski, Ruch Obrony Rolników. Od samego początku był kapelanem „Solidarności”. W stanie wojennym organizował pomoc represjonowanym i został głównym orędownikiem walki „bez przemocy” z reżimem komunistycznym. Po odzyskaniu niepodległości, w latach 90. ubiegłego wieku, pracował w parafii św. Katarzyny w Sankt Petersburgu. Obecnie powrócił do Lublina, do klasztoru dominikanów na Złota 9. Jest pomysłodawcą i promotorem Akademii „Złota 9”, szkoły służby obywatelskiej dla młodzieży Lubelszczyzny. Obecnie jest kapelanem Europejskiego Domu Spotkań — Fundacja Nowy Staw.

stwem rządzić nie mogą”. Taką osobą musi być przygotowana i kompetentna, a z tym mamy wciąż spore kłopoty.

*Mówi Ojciec o pewnym idealizmie. Przyglądając się scenie politycznej, można odnieść*

*wrażenie, że niczego się nie nauczyliśmy przez te kilkanaście lat wolności?*

– Nie przesadzajmy, nie jest tak źle. Podczas mojego ostatniego pobytu w Rosji, gdy zbliżały się wybory do Dumy miejskiej,

em Wiśniewskim i jego gdańskim wychowankami

# Ludzi nie mogą

siedziałem z młodymi Rosjanami przy stole. Z nami pewien Amerykanin, katolik. Grał na gitarze. Siedzimy i w pewnym momencie jeden z Rosjan mówi, że tych kandydatów trochę zna, i że nie widzi nikogo, kto by chciał coś dobrego zrobić dla miasta. Oni tylko wszystko dla siebie. A inny Rosjanin dopowiada, że nie ma takiego i nie może być. Jeśli ktoś kandyduje, to tylko po to, żeby dla siebie albo dla rodziny coś z tego mieć. Patrzą na Amerykanina, a on zielenieje i wybucha. I dopóki tak będziecie myśleć, nic nie osiągniecie. Ja pomyślałem sobie no nie, ja w Polsce znam szereg ludzi, polityków, którzy są ludźmi służby. I myślę, że warto ich dostrzec. Nie warto wybierać karierowiczów. Ludzi, którzy nie mają pojęcia, że idąc np. do samorządu, idą po to, by służyć. Ja myślę, że takich ludzi mamy, którzy chcą czynić dobro dla innych ludzi, miasta czy kraju.

*Czy łatwo odróżnić ich od masy, która tylko hasła wznosi na sztandarach?*

Trzeba ich przez moment posłuchać. Co mówią. Jak siebie przedstawiają. Nie sądzę, że najlepsi są ci, którzy najlepiej o sobie mówią. I chwalam się, jacy oni są świetni i kompetentni. Polityk powinien mieć więcej skromności. Proponuję wsłuchiwać się w to, co mówią.

*Często można słyszeć wśród ludzi Kościoła, że liberalizm jest zły, a co za tym idzie – liberałowie również. A może źle rozumiemy to pojęcie?*

– W tej chwili liberalizm stał się przekleństwem. Nie rozumiem, dlaczego tak jest. Liberałowie i masoni. Jeszcze Żydzi – należałoby powiedzieć. Sam liberalizm nie jest dla mnie wymysłem szatańskim. A po drugie warto zapytać osobę, która prezentuje postawę liberalną, co to znaczy? Wiadomo, najwięcej mówi się o wolnym rynku. A często utożsamia się liberalizm, postawę w zakresie ety-

ki czy moralności, z postawą relatywistyczną. Ja nie uważam, że tak musi być. Oczywiście w pewnych wypadkach tak jest. Ale tu musiałbym mówić o własnej koncepcji wolności, a to inny temat.

*Wszystko jest albo dobre, albo złe, tak samo polityka. Czy jest szansa na przywró-*

*cenie wiary w politykę i polityków?*

– Myślę, że człowiek uwierzy w innych ludzi i innym ludziom, jeśli sam w sobie wierzy. Tu się wszystko zaczyna. Jeśli sobie samym nie dowierzamy, mamy kompleksy, to często przerzucamy je na innych. Tu jest pies pogrzebany. ■

## NIEBEZPIECZNI ZBAWCY ŚWIATA

– Dopóki w Polsce świat polityczny był źle oceniany, politycy w prestiżu zajmowali i zajmują jedno z ostatnich miejsc za złodziejami i prostytutkami, dopóty ludzie będą odsuwać się od polityki. Nie chcą bowiem uczestniczyć w czymś, co uważają za zło. Wtedy też prasa bezkarnie będzie się z nich naszmiewać. Bardzo niebezpieczni są jednak tacy politycy, którzy chcą zbawić świat. Którzy uważają, że wszystko wiedzą najlepiej, którzy mają poczucie misji. To zaczyna być niepokojące. Dzisiaj jest wielu polityków, którzy chcą wytepić zło na świecie, a im bardziej chcą to zrobić, tym więcej tego zła się pojawia w życiu publicznym.



**ARAM RYBICKI**  
poseł

## DEFEKT PSYCHOLOGICZNY



– Niestety, odruchy nienawistne dzisiaj można dostrzec po obydwu stronach. I na prawicy, i na lewicy. Zastanawiam się, czy nie zapomnieliśmy o kompromisie. Zdziwiający jest fakt, iż środowisko kolegów, które jeszcze niedawno współpracowało ze sobą, teraz nie potrafi rozmawiać. To jest według mnie jakiś defekt psychologiczny. Wszyscy wiedzą, że opozycję ciągnęli „wariaci”, i tacy jesteście, ale mimo wszystko czegoś nas doświadczenie lat 80. powinno nauczyć. Pamiętam, że jak się za moich czasów, czyli nie tak dawno, zostawało wyższym urzędnikiem państwowym, to przechodziło się badania lekarskie. Byłem temu poddany w 1997 r. Badało mnie wielu lekarzy, ale nie zbadał mnie żaden psychiatra. Od razu zauważyłem, że czegoś brak. Chociaż psycholog by się przydał. A przecież skłonność do kompromisu z całą pewnością może i powinien ocenić właśnie psycholog, albo psychiatra. A dzisiaj w telewizji praktycznie codziennie oglądamy ludzi niezdolnych do kompromisu.

**JACEK TAYLOR**  
były poseł

## HANDEL KANDYDATAMI

– Demokracja niesie w sobie duży ładunek populizmu. Mamy w tej chwili kampanie samorządowe. Obserwując techniki wyborcze, można powiedzieć, że sprowadzają się one nie do kreowania wartościowych postaci, tylko sprzedawania produktu. A słowo „produkt” występuje w sferze handlu. Mam wiele przykładów, gdzie komunikat wyborczy nie jest przekazem programu, tylko polega na spowodowaniu jakiegoś wrażenia u wyborców. Nic więcej z tego nie wynika. Dzisiaj przestają być ważne kompetencje w polityce. Dzisiaj do studia telewizyjnego i radiowego zaprasza się polityków i specjalistów. Okazuje się, że to dwie zupełnie różne kategorie ludzi. Do tego partie przekształcają się w komitety wyborcze. Głównym ich celem jest zdobycie władzy, a kwestia wizji przekształceń jest na dalszym planie. Dla mnie ruch polityczny powinien ściśle wiązać element ideowy i przekładać się na władzę.

**DR GRZEGORZ GRZELAK**  
były działacz samorządowy

Litania Miast zachęca do modlitwy i pamięci

# Multimedialnie do Boga

Kolejne miasta dołączyły do wspólnej modlitwy w miejscach pamięci o tych, którzy zginęli, walcząc o wolność. Już po raz 12. w Gdańsku odbyła się Litania Miast.

Młodzi wraz ze swoimi duszpasterzami oraz mieszkańcy miast spotkali się pod pomnikami upamiętniającymi wydarzenia lat 70. i 80. Poprzez wspólne śpiewy i modlitwę oddali hołd bohaterom najnowszej historii. Czowania odbywały się już po raz 12. w Gdańsku, a także kolejny raz w Sopocie i Gdyni, Grudziądzu, Warszawie, Tczewie, Elblągu, Malborku, Iławie, Sieradzu, Poznaniu, Lublinie, Częstochowie i Krakowie. W Gdańsku, w miejscu, w którym wszystko się zaczęło, wydarzenie rozpoczęło się o 20.00 pod pomnikiem Poległych Stoczniovców. Jak mówią organizato-



ANDRZEJ URBĄSKI

rzy, W tym roku spotkanie miało dodatkowy wymiar – odniesienia do jubileuszu 50-lecia Jasnogórskich Ślubów Narodu. – Istotą programu ślubów było wezwanie do świętości w wymiarze osobistym i społecznym. Oceniając z perspektywy czasu ich realizację, chcemy wyrazić wdzięczność Bogu za konkretnych ludzi, którzy

tworzyli ideały ślubów w różnych miejscach i czasach – dodają organizatorzy Litanii.

W tym roku spotkania odbyły się w czternastu miastach Polski. – Połączyła nas wspólna modlitwa, także drogą radiową i telewizyjną. Każde z miast przedstawiło konkretną osobę, związaną z danym regionem, która

w swoim życiu realizowała ideały chrześcijańskie – wyjaśnia pomysłodawca Litanii ks. Zbigniew Drzał. To modlitwne spotkanie ma również charakter odpowiedzi na wezwanie Jana Pawła II do podjęcia dziedzictwa świętych jako zasady budowania swojej przyszłości.

– Dzisiaj jako pokolenie Wielkiego Papieża możemy powiedzieć, że jest on patronem Litanii Miast. Jan Paweł II ukazywał za życia na ziemi powołanie do świętości, a teraz, ufamy, jest jej pełnym uczestnikiem. Nasza inicjatywa pozwala ukazać głębszą perspektywę uroczystości Wszystkich Świętych wielu młodym, którzy przeżywają ten dzień w kategoriach czysto obyczajowych – podkreśla ks. Drzał.

**Poprzez modlitwne spotkania młodzież oddaje hołd bohaterom najnowszej historii**

AU

XVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego

## Święto muzyki w Rumi

– Z początku mieszkańcy dziwili się. Mówili: po co taki festiwal, cóż to Rumi. Tłumaczyłem, że Rumi powinna znaleźć jakąś swoją osobowość, mieć w sferze kultury coś swojego – mówi Daniel Ptach, dyrektor festiwalu.

Festiwal Muzyki Religijnej odbył się już po raz osiemnasty. Jego powstanie wiąże się z osobą ks. prof. Stanisława Ormińskiego, muzyka, kompozytora i organisty, który przez 26 lat pracował w parafii NMP Wspomożenia Wiernych w Rumi. Nie każdy o nim słyszał, ale jego muzyka jest powszechnie znana. To autor m.in. muzyki do Apelu Jasnogórskiego, śpiewanego w polskich kościołach. Po śmierci księdza postanowiono uczcić jego pamięć, tworząc festiwal jego imienia. Początki nie były łatwe. – To nie były takie czasy jak dziś. Trudno było przekonać władze, zrozumienie

dla muzyki religijnej było mniejsze. Niemniej jednak spróbaliśmy, i ogłosiliśmy I Festiwal Pieśni Religijnej (bo tak się wtedy nazywał) im. ks. Ormińskiego. Ku naszemu zaskoczeniu, oprócz chórów z naszego rejonu, przyjechały chóry z Bydgoszczy, ze Słupska... To pokazało nam, że ten festiwal jest potrzebny. W związku z tym za rok zorganizowaliśmy drugi, na który przyjechały aż 33 chóry – opowiada Daniel Ptach. W 1992 roku, gdy w kościele zbudowano nowe organy, poza konkursem zespołów chóralnych zaczęto organizować konkurs muzyki organowej.

### Prestizj i tradycja

Dziś festiwal to sprawdzona formuła, potwierdzona długoletnią tradycją. To również jedna z najbardziej prestiżowych imprez tego typu, ciesząca się uzna-

niem w Polsce i za granicą. – Gdy jeżdżę na festiwale starsze, czy to do Legnicy, czy Międzyzdrojów, z radością dostrzegam, że przyjeżdżający tam na jednym z pierwszych miejsc w swoim dossier podają nagrody, które otrzymali w Rumi. Uznają, że to ważne – pokazać, że w Rumi coś się zdobyło – zauważa dalej Daniel Ptach. Rumski festiwal jest szczególnie ceniony przez uczelnie

**Festiwal to szansa zaistnienia w świecie muzycznym. Na zdjęciu chór Laudinum Dominum z Warszawy**

muzyczne. Poddanie się ocenie niekwestionowanych autorytetów to sprawdzian dla występujących i ich nauczycieli. W tym roku w festiwalu uczestniczyło 7 organistów i 21 chórów. Festiwal cieszył się także dużym zainteresowaniem mieszkańców Rumi, ale nie tylko. Wiele osób przyjeżdża tu, aby posłuchać śpiewu i muzyki najlepszego gatunku.

MARTA WASZAK



KS. JACEK GROCHOWSKI

Nie tylko o przyzwoitości, cności i niecności na gdańskim Areopagu

# Wartości, patriotyzm i rodzina

Rodzinie, wychowaniu i patriotyzmowi poświęcono ostatni rozdział Karty Powinności Człowieka, podpisanej w Gdańsku w roku 2000. Tymi właśnie zagadnieniami zajmą się goście zaproszeni na tegoroczny Gdański Areopag.

Większość spotkań i debat odbędzie się w sali koncertowej Polskiej Filharmonii Bałtyckiej na wyspie Ołowianka. W sumie do Gdańska przybędzie trzynastu gości. W pierwszej debacie, zatytułowanej „Kto wychowuje nasze dzieci?”, do dyskusji zasiądą: scenarzystka najpopularniejszych polskich seriali Iłona Łepkowska, zakonnica s. Małgorzata Chmielewska, były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, badacz życia literackiego i kulturalnego Franciszek



ANDRZEJ URBANŃSKI



GDAŃSKI AREOPAG

dzinnych progów...”. Prezentowane będą rękopisy, grafika, medalierstwo od XVI do XIX w. – zbiory, które na co dzień niezmiernie rzadko opuszczają biblioteczne magazyny. Kolejnego dnia podwoje otworzy Szkoła Umiejętności dla Nauczycieli – „Jak uczyć młodych o wartościach?”.

## Areopag z kulturą

W niedzielny wieczór, 12 listopada, zagra areopagowa orkiestra. W jej skład (ponadstusobowa orkiestra i chór) wejdą profesjonaliści i amatorzy rekrutujący się spośród uczestników Areopagu. Dyrektorem artystycznym przedsięwzięcia i dyrygentem jest Piotr Sutt. Tego wieczoru do Gdańska zawitają główni bohaterowie jednej z powieści Juliusza Verne'a. Na specjalne spotkanie z młodzieżą 13 listopada o godz. 13.00 przyłeci jako trzynasty gość Areopagu prof. Władysław Bartoszewski. Dyskusję profesora z młodymi Trójmiasta o tym, „Komu dziś opłaca się przyzwoitość?” zaplanowano na dziedzińcu Politechniki Gdańskiej. W czasie trwania forum ukaze się kolejny tom Biblioteki Areopagu z zapisem ubiegłorocznych debat o naturze, nauce i sztuce oraz kiermasz kartek świątecznych.

## RODZINA

Powinnością ojca i matki jest nie tylko przekazanie życia i dbanie o jego rozwój od chwili poczęcia, ale także podtrzymywanie rodzinnych godności i odpowiedzialności za losy narodu, grupy etnicznej oraz całej rodziny ludzkiej. Odpowiedzialność za etos rodziny spoczywa na wszystkich tworzących ją pokoleniach. Solidarny wysiłek dla dobra rodziny jest najlepszym gwarantem jej trwałości. Szczególną troską powinno się otaczać nie tylko dzieci i ludzi w podeszłym wieku, ale i tych, którzy potrzebują pomocy w związku z okresami przełomowymi w ich życiu, kryzysami życiowymi bądź utratą sprawności.

Z Karty Powinności Praw Człowieka, Gdańsk 2000

Gośćmi ubiegłorocznego Areopagu byli m.in. prof. Aleksander Wolszczan, ks. prof. Andrzej Szostek, prof. Maciej Grabski, prof. Janusz Rachoń

AU

## ŻYCIE RAZEM TO SZTUKA

– Jak uczynić atut ze współzależności? Wszelka zależność kojarzy się nam z czymś negatywnym i obciążającym. Ale czy tak być musi zawsze i wszędzie? Przecież całe nasze życie wplecione jest z natury w sieć przeróżnych związków, relacji, zależności. Można by traktować rodzinę, szkołę, ojczyznę wyłącznie w kategoriach ucisku i represji, od których trzeba się uwolnić. Ale przecież to my tworzymy owe społeczności i od nas zależy, jak one będą pomagały wolnym ludziom żyć godnie i mądrze. Chcemy pochylić się nad ostatnim rozdziałem Karty Powinności Człowieka wspólnie z tymi, którzy dotykają bezpośrednio delikatnej materii wychowania młodych pokoleń, kształtując zbiorowy gust. Kto ma największy wpływ na kształtowanie osobowości naszych dzieci? Może się okazać, że skuteczniejsi od rodziców są inni. Kim oni są i jakie treści wkładają do głów następnego pokolenia Polaków?

Nauczycieli zaprosiliśmy do bardzo praktycznej, warsztatowej formy uczestnictwa w Areopagu. Zamierzamy wspólnie pracować nad odpowiedziami na pytanie o wartości, które szkoła, oprócz wiedzy, powinna przekazywać swoim wychowankom. Życie we wspólnocie narodu i odpowiedzialność za swoją małą ojczyznę to też przedmiot godny spokojnej refleksji, wolnej od politycznego zgiełku i ideologicznego zacietrzewienia.

KS. KRZYSZTOF NIEDAŁTOWSKI  
duszpasterz środowisk  
twórczych



Nowa książka metropolity gdańskiego

# Tajemnica Bożego powołania

Nakładem wydawnictwa „Bernardinum” ukazała się kolejna publikacja ks. arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego. Adresowana jest przede wszystkim do kapłanów i osób konsekrowanych. Będzie jednak cenną lekturą duchową także dla tych, którzy w swoim życiu dążą do świętości.

Książkę tworzy 48 tekstów – listy pasterskie, homilie, okolicznościowe odezwy oraz dwa wykłady – powstałe w latach 1983–2006, zawarte w czterech rozdziałach. Dla czytelników świeckich najciekawszy będzie zapewne rozdział I, zatytułowany „Przykład świętych”. To oni właśnie stanowią dla nas – po dzień dzisiejszy – pociągający

wzór i potwierdzenie, że świętość nie jest zarezerwowana tylko dla nielicznych. Wspomnienie św. Wojciecha w 1000. rocznicę jego męczeńskiej śmierci stało się dla metropolity okazją do refleksji nad niełatwymi dziejami Kościoła na gdańskim Pomorzu. Przypominał wtedy aktualność słów Chrystusa: Idźcie na cały świat i głosźcie Ewangelię. Postać św. Faustyny Kowalskiej uzmysławia nam prawdę o człowieku doświadczonym przez słabość i grzech. „Człowiek z tego grzechu, z tego zła oczyszcza się przez dobrowolny akt pokuty, ale równocześnie przez towarzyszące mu miłosierdzie Boże” – napisał w liście pasterskim w 1994 r. metropolita gdański. Przywołując postać św. Jana Bosko, ks. arcybiskup zwrócił uwagę, że państwo musi zrobić wszystko, „by zagwarantować rodzinie odpo-

wiednie warunki”. Napisał dalej: „Częsty brak rodziców w domu, wynikający ze złej organizacji pracy, gdy ojciec nie może zarobić na utrzymanie rodziny, gdy musi podejmować dodatkową pracę, gdy matka zmuszona jest do podjęcia pracy – to wszystko odbija się na procesach wychowawczych, a to z kolei kształtuje życie narodu”. Słowa wypowiedziane w styczniu 1983 roku nadal pozostają aktualne.

## Do kapłanów i do sióstr

Kolejne rozdziały stanowią ważne przypomnienie kapłańskich obowiązków oraz podkreślenie wartości życia konsekrowanego. Pójście za Chrystusem



niepodzielnym sercem, odpowiedzialność za czas łaski, duchowość eucharystyczna i rola Maryi – to tylko niektóre tematy, podjęte w rozważaniach przez metropolitę gdańskiego. Co ważne, odpowiedzialność za

Kościół nie jest tylko sprawą kapłanów czy sióstr zakonnych. „Wszyscy stanowimy Kościół i wszyscy, uczestnicząc w potrojnym posłannictwie Jezusa Chrystusa, kapłana, proroka i króla, jesteśmy odpowiedzialni za Kościół”. Większa świadomość i odpowiedzialność za Mistyczne Ciało Chrystusa będzie niewątpliwie owocem lektury niniejszej książki.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Kaszuba 50-lecia

## Ks. Feliks Otton Bach Żelewski – duszpasterz i filomata

Kaszubska rodzina Bach Żelewskich weszła do historii poprzez zgermanizowanego przedstawiciela Ericha von dem Bach-Zelewskiego, który „zasłużył się” w tłumieniu Powstania Warszawskiego. Paradoks historii chciał, że jeden z jego bliskich krewnych położył spore zasługi dla utrzymania polskości na Pomorzu. Warto przypomnieć tę całkowicie zapomnianą dziś postać.

Feliks Otton Bach Żelewski urodził się 13 maja 1880 r. w Wejherowie. Uczęszczał do gimnazjum w Wejherowie, progimnazjum w Lubawie i gimnazjum w Chełmnie nad Wisłą. Tam został

członkiem tajnej organizacji filomackiej (1898–1901), która zrzeszała uczniów rozmiłowanych w historii i literaturze polskiej. Gimnazjaliści poznawali oczyszczoną kulturę na potajemnych spotkaniach, ponieważ program szkoły pruskiej im tego nie umożliwiał. Organizacja filomacka została wykryta przez władze pruskie, zaś jej członkowie byli sądzeni w słynnym procesie toruńskim w 1901 r. Młody Feliks został skazany na tydzień więzienia i wydalony z gimnazjum chełmińskiego



go w dzień matury! Swoje „Wspomnienia więzienne” opublikował w „Mestwinie” – dodatku naukowo-literackim „Słowa Pomorskiego” (nr 16/1926). Naukę zmuszony był kontynuować w galicyjskim Lwowie, gdyż szkoły z zaborze pruskim zostały przed nim zamknięte. Tam uzyskał maturę w 1902 r., a po ukończeniu teologii na Uniwersytecie Lwowskim otrzymał święcenia kapłańskie w 1905 r. Był członkiem polskiego Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Jako duszpasterz pracował początkowo na terenie diecezji lwowskiej, w okresie I wojny światowej wiele przecierpiał i cudem uniknął śmierci. Po odrodzeniu Polski powrócił na rodzinne Pomorze, został

prefektem w gimnazjum w Świeciu, a następnie w Chełmnie, skąd przed laty go wyrzucono. Uczył również historii i przyrody, był opiekunem Sodaliji Mariańskiej Młodzieży Gimnazjalnej. Później był proboszczem w Koronowie, nauczycielem w prywatnym gimnazjum i prezesem Towarzystwa Ludowego. Na początku wojny został uwięziony przez hitlerowców w Dębowej Łące, gdzie przebywał przez miesiąc. Po zwolnieniu zezwolono mu na kontynuację pracy duszpasterskiej i opiekę nad pozbawionymi księży parafiami w Nowej Wsi Królewskiej i Płużnicy. W 1946 r. przeniósł się do Swarozyna pod Tczewem i został mianowany przez biskupa radcą duchownym. Zmarł 3 sierpnia 1947 r. Spoczywa na starym cmentarzu parafialnym przy ul. 30 Stycznia w Tczewie.

TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI

GOŚĆ GDAŃSKI  
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk  
tel./faks 058 554 34 15  
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański